



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(753)

57. posiedzenie
Komisji Ochrony Środowiska
w dniu 6 maja 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli zaopatrzenia w wodę ludności aglomeracji miejskich oraz kosztów prowadzenia publicznej gospodarki wodno-ściekowej

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Adam Graczyński)

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Tematem posiedzenia jest rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli zaopatrzenia w wodę ludności aglomeracji miejskich oraz kosztów prowadzenia publicznej gospodarki wodno-ściekowej.

Chciałbym powitać bardzo serdecznie gości: przedstawicieli Ministerstwa Środowiska, przedstawiciela Ministerstwa Finansów, jest również obecny pan minister Krzysztof Zaręba, główny inspektor ochrony środowiska – zapraszam, Panie Ministrze – a także dyrektor departamentu Najwyższej Izby Kontroli pan Andrzej Głowacki, są przedstawiciele Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast – bardzo serdecznie witam – są też przedstawiciele Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, widzę również przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Bardzo mi miło, witam państwa bardzo serdecznie. Witam oczywiście panie i panów senatorów przybyłych na dzisiejsze posiedzenie.

Komisja Ochrony Środowiska już od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem zorganizowania posiedzenia, na którym rozpatrzono by informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli zaopatrzenia w wodę ludności aglomeracji miejskich oraz kosztów prowadzenia publicznej gospodarki wodno-ściekowej.

Zapraszam, proszę bardzo, proszę zająć miejsca.

Chciałbym powitać pana Józefa Wiśniewskiego, dyrektora Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”. Pojawiała się też pani prezes Krajowego Forum Spółek Wodnych, tak?

(Prezes Krajowego Forum Spółek Wodnych Sylwia Surowiak: Tak.)

Jest mi bardzo miło.

Nosiliśmy się od dawna z zamiarem zorganizowania takiego posiedzenia. Z jednej strony to była kwestia rozpatrzenia informacji Najwyższej Izby Kontroli, ale to nie był jedyny powód, przyczyna tego, że komisja się zajmuje tym tematem. Mianowicie sprawą niesłychanie ważną dla członków komisji i dla mnie osobiście są rosnące opłaty nałożone na mieszkańców – zarówno za zakup wody, jak i za zrzut ścieków.

Mam różne informacje prasowe na ten temat. Może zacznę od tego, że mieszkańcy gminy Czechowice odnieśli bardzo duży sukces, mianowicie spółka dystrybuująca wodę zażądała zapłaty ponad 8 zł za 1 m³ zarówno pobranej wody, jak i zrzuconych ścieków. Po bardzo trudnych negocjacjach stanęło na 7 zł 17 gr.

Niewątpliwie mamy do czynienia z bardzo poważnymi wzrostami cen, kosztów, co przy nie najlepszej kondycji gospodarstw domowych bardzo wyraźnie rzutuje na ich funkcjonowanie.

Przypomnę, że Komisja Ochrony Środowiska podjęła inicjatywę legislacyjną, dotyczącą między innymi zmiany ustawy – Prawo wodne, i ta zmiana ustawy została dokonana. Efektem tejże zmiany jest wyraźna obniżka opłat ekologicznych – to się zdarzyło – natomiast informacje, które posiadam, wskazują, że opłaty ekologiczne stanowią około 5% kosztów dostarczanej wody.

W związku z powyższym chciałbym, żebyśmy na dzisiejszym posiedzeniu zastanowili się, jakie kroki należałoby podjąć – oczywiście po wysłuchaniu informacji Najwyższej Izby Kontroli – żeby w naszym kraju opanować proces wzrostu cen wody.

Spotkałem się też z taką informacją, że mamy najwyższe ceny wody w państwach postsocjalistycznych. Nie komentuję tego, tylko taka informacja do mnie dotarła: posiadamy najwyższe ceny wody.

Tak więc, jakie kroki należałoby podjąć, ażeby po prostu ten wzrost nie był tak groźny dla funkcjonowania naszych miast i mieszkańców? Zadajmy sobie na przykład pytanie, co z prywatyzacją różnych organizacji, które zajmują się dystrybucją, dostarczaniem wody – czy w tym przypadku należy iść w kierunku prywatyzacji, czy na przykład w kierunku dzierżawy?

Są takie opinie o prawie potencjalnej konkurencji, z których wynika, że w takich sytuacjach się raczej dzierżawi niż sprzedaje, bo wtedy jest możliwość kontrolowania tego, co czyni dostawca. Innym rozwiązaniem są rozwiązania dotyczące rynku energii i ciepła. Działa Urząd Regulacji Energetyki, który bardzo starannie kontroluje wzrost cen energii elektrycznej czy wzrost cen ciepła, mając na uwadze szereg elementów oczywiście – koszty produkcji, ale też inflację.

Zaś w tym przypadku odpowiednie rozwiązania ustawowe generalnie pozwalają na działalność poszczególnym samorządom. I mamy do czynienia z bardzo różnymi sytuacjami, co prowadzi do zdecydowanych różnic cen i opłat. Sugerowałbym, żebyśmy o tych sprawach bardzo starannie dzisiaj porozmawiali. Zresztą dziś w „Rzeczpospolitej” jest artykuł na temat taniej wody i wysokich podatków. I w nim przedstawiciele firm wodociągowych narzekają właśnie na samorządy; mówią, że między innymi przyczyną wysokich stawek są duże opłaty, po prostu opłaty lokalne. Nie chciałbym jednak tego przesądzać. W każdym razie ten artykuł zmusza do refleksji.

Proponuję, żebyśmy dzisiaj procedowali w następujący sposób. Najpierw głos zabierze pan dyrektor Głowacki i zaprezentuje stanowisko Najwyższej Izby Kontroli, a także wyniki kontroli. Później prosiłbym o zabranie głosu przedstawiciela Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, żeby zaprezentował poglądy w tym zakresie. Później poproszę pana ministra Krzysztofa Zarebę lub osobę przez niego upoważnioną o zabranie głosu w imieniu ministra środowiska – jakie są poglądy. Później będzie dyskusja, będziemy starali się wypracować określone wnioski, które by pozwoliły albo na zaakceptowanie tego, co się dzieje w Polsce w tej chwili – bo nie wykluczam, że działamy tak wspaniale, że nie musimy niczego zmieniać – albo też wypracowanie pewnych propozycji, które mogłyby ten stan obecny, jeśli uznamy, że on nie jest właściwy, poprawić czy uzdrowić.

Takie są z mojej strony propozycje. Sądzę, że takie procedowanie jest chyba jedynym z możliwych.

W tej chwili oddaję głos panu dyrektorowi Andrzejowi Głowackiemu.
Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Środowiska,
Rolnictwa i Zagospodarowania Przestrzennego
w Najwyższej Izbie Kontroli
Andrzej Głowacki:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Zaproszeni Goście!

Najwyższa Izba Kontroli na przestrzeni ostatnich lat opracowała dwie informacje dotyczące problematyki, którą przedstawiał przed chwilą pan przewodniczący. Te dwie informacje stanowią swoisty dyptyk. W pierwszej z nich, opracowanej przez delegaturę katowicką – która koordynowała kontrolę z udziałem dwunastu delegatur; skontrolowano osiemdziesiąt cztery jednostki – nacisk położono na wyniki kontroli kosztów prowadzenia publicznej gospodarki wodno-ściekowej. Tak więc dotyczy problematyki ekonomicznej, kosztów funkcjonowania przedsiębiorstwa i, siłą rzeczy, stanowiącej na tej bazie ceny za uzyskiwaną wodę i zrzucane ścieki.

Druga informacja o wynikach kontroli zaopatrzenia w wodę ludności aglomeracji miejskich dotyczyła kwestii jakości wody. W tej kontroli udział wzięło jedenaście delegatur. Skontrolowaliśmy wszystkie aglomeracje powyżej dwustu tysięcy mieszkańców, a więc te aglomeracje, w których uciążliwość życia jest największa i gdzie z kolei komfort, przynajmniej jeśli chodzi o zaopatrzenie w wodę i jej jakość, powinien być największy.

Przy tej okazji, zwracając uwagę na ilość i jakość zaopatrzenia w wodę, niejako w formie uzupełnienia, sprawdziliśmy jeszcze, co się dzieje z cenami wody – czy na przestrzeni roku, który minął od opracowania informacji katowickiej, one wzrosły, i czy rosną. Taki układ pozwalał po prostu jaśniej pokazać sytuację w zakresie gospodarki wodno-ściekowej w kraju, zarówno jeśli chodzi o zaopatrzenie w wodę ludności, jak i opłat przez nią wnoszonych.

Muszę podkreślić, że szczególnie informacja katowicka potwierdziła nasze złe oczekiwania związane ze wzrostem cen. Przeciętny wzrost wysokości opłat z tytułu dostaw wody i odbioru ścieków dla gospodarstw domowych w roku 1999 wynosił prawie 15%, choć rzeczywiście porównywalny był ze wzrostem kosztów świadczenia tych usług w tym czasie, który wyniósł około 14,5%.

Należy jeszcze zaznaczyć, że kwestia zaopatrzenia w wodę i odprowadzanie ścieków jest zadaniem własnym gmin. Stanowi o tym nie tylko ustawa o samorządzie, ale również i ustawa o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzeniu ścieków. Na tle tego badano również wnioski, jakie wpływały do zarządów gmin, a potem były rozpatrywane przez gminne rady. Odnieśliśmy się również do wyników realizacji wniosków zgłaszanych przez przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne do zarządów i rad gmin. Stwierdziliśmy, że spośród dwudziestu sześciu zbadanych jednostek samorządu terytorialnego i związków komunalnych, tylko w pięciu władze gminne analizowały koszty jednostkowe dostaw wody i odbioru ścieków, przedstawiane przez przedsiębiorców wykonujących te usługi. I to jest negatywny aspekt tej sprawy.

Pozytywny, jeśli chodzi o gospodarstwa domowe, był taki, że w 30% ustalano opłaty za dostawę wody i odbiór ścieków na poziomie niższym od wykazywanych przez przedsiębiorstwo uzasadnionych kosztów wzrostu dostaw wody i odprowadzenia ścieków. Był to wskaźnik korzystny dla gospodarstw domowych. Muszę jednak od razu powiedzieć, że w dłuższej perspektywie jest on wskaźnikiem niekorzystnym, bo przecież oznacza to, że sprzedaje się wodę poniżej kosztów jej wyprodukowania, nie ma zatem pieniędzy nie tylko na amortyzację prostą, ale i na amortyzację rozszerzoną. Przedsiębiorstwo po prostu zaczyna podupadać.

W tym miejscu muszę powiedzieć, że badając jakość wody, również odnosiliśmy się do stanu urządzeń wodociagowych w kraju. Muszę powiedzieć, że ten stan jest zatrważający. Liczby przytoczone w tej drugiej informacji wyraźnie pokazują, że wiele urządzeń wodociagowych i kanalizacyjnych ma czasem sto i więcej lat. Występują jeszcze rury, różnej jakości: ołowiane, rury azbestowo-cementowe, rury stalowe, żeliwne; różna też jest jakość spawów, izolacji i tak dalej. To wszystko, rzecz jasna, oczekuje na określone zmiany i oczekuje na określony zastrzyk pieniędzy, który na dobrą sprawę można uzyskać z pewnego minimalnego zysku przy sprzedaży wody. Nie ma zysku ze sprzedaży wody – nie ma inwestycji odtworzeniowych i nie ma inwestycji rozwojowych.

Chcę przypomnieć w tym miejscu, że nadal ponad 5% ludności aglomeracji, które przekraczają dwieście tysięcy ludności, korzysta z ujęć lokalnych, tak więc nie ma tej wody z sieci, która mimo wszystko jest lepsza od ujęć lokalnych, gdyż podlega procesowi uzdatniania i systematycznej kontroli zarówno w laboratoriach przedsiębiorstw wodociagowych, jak i stałym obserwacjom prowadzonym przez stacje sanitarne i epidemiologiczne.

Jakie były, według nas, główne przyczyny wzrostu kosztów w przedsiębiorstwach? Pierwsza sprawa: za wzrostem kosztów dostarczanej wody i odbieranych ścieków krył się wzrost kosztów ogólnych w przedsiębiorstwach, czyli po prostu brak programu dyscyplinowanego oszczędzania w firmie powodował konieczność żądania wyższych opłat za wodę. Na drugim miejscu postawiliśmy płace. Zarówno płace kadry kierowniczej, jak i całej załogi rzutowały na wzrost cen za wodę.

Na trzecim miejscu stawiamy kwestię związaną ze spadkiem zużycia wody. Tu koło się zamyka: im bardziej ludzie oszczędzają na zużyciu wody – przy urządzeniach stanowiących *constans*, jeśli chodzi o wydajność – tym mniejsza jest sprzedaż tej wody i, siłą rzeczy, mniejsze są zyski.

Na czwartym miejscu stawiamy kwestię dosyć dużych strat wody w sieci. Jak wynika z kontroli katowickiej, niektóre ze śląskich przedsiębiorstw wodociagowych osiągnęły duży sukces, bo straty wody wyniosły mniej niż 30%...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, spadek strat wody w sieci spadł z ponad 30% do dwudziestu kilku procent. To oznacza, proszę państwa, że albo jedna piąta, albo jedna czwarta wody – za którą w rezultacie my płacimy – idzie w ziemię. Oczywiście, że Śląsk ma swoją specyfikę, jest to związane po prostu z prowadzoną gospodarką górniczą na terenie tego województwa. Ale także w innych województwach straty wody w sieci w granicach 10%, uchodzą za straty, powiedziałbym, prawie że dobre. To jest jednak w dalszym ciągu wysoki procent.

Ostatnią sprawą jest realizacja inwestycji modernizacyjnych i rozwojowych. Czy chcemy, czy nie chcemy, określone odcinki sieci, określone urządzenia na stacjach uzdatniania wody muszą być wymieniane. I im starsza sieć, im starsze urządzenia, tym większe wydatki wiążą się z ich odnowieniem. To zresztą co roku się zmienia – im mroźniejsza

zima, tym tego rodzaju pęknięć i awarii jest więcej, w związku z tym są większe wydatki. Ogólnie rzecz biorąc, inwestycje odtworzeniowe stanowią niemały procent związany ze wzrostem kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa i oczywiście odbijają się na cenie wody.

Już mówiłem, przy tej drugiej informacji, dotyczącej jakości wody, że w roku 1999 w stosunku do 1998 ten wzrost wyniósł około 15%. I tak dla porządku, chcieliśmy stwierdzić, jaka jest sytuacja po roku; państwo mają to przedstawione w tabeli nr 8. Przypomnę, że we wszystkich badanych miastach, aglomeracjach powyżej dwustu tysięcy mieszkańców, nastąpił wzrost opłat za metr sześcienny wody dostarczanej mieszkańcom od 1,8% w Toruniu i 6,2% w Częstochowie – to są najniższe poziomy wzrostu – do 22% w Kielcach, 25% w Bydgoszczy oraz około 36% i ponad 39% w Szczecinie. Naszym zdaniem, te wzrosty nie zawsze były uzasadnione.

Zastanawialiśmy się, formułując wnioski końcowe, czy w jakiś sposób, jeśli chodzi o te kwestie, nie podjąć – o czym zresztą mówił pan przewodniczący – próby regulacji tego w skali kraju. Nie ma możliwości ustawowego uporządkowania tego tematu. Jak na wstępie powiedziałem, zadania te są związane z zadaniami własnymi gmin, a więc są to uprawnienia samorządowe. Na pewno jednak domagamy się, aby samorządy przed podjęciem stosownych uchwał o wysokości cen, szczególnie za wodę, w pełni analizowały wnioski kierowane przez przedsiębiorstwa, a także, aby tam, gdzie mogą, partycypowały w realizacji zadań inwestycyjnych. Chodzi o to, żeby wszystko nie spoczywało na barkach przedsiębiorstwa, bo to pociąga za sobą wzrost cen.

Zależy nam również na tym, aby wzorem innych dziedzin, w ramach jednostki dzisiaj wymienionej – której przedstawiciela powitał pan przewodniczący, mam tu na myśli Izbę Gospodarczą „Wodociągi Polskie” – w ramach porozumienia o regionalnym stanowieniu cen jednak coś stworzyć. Wydaje się, że ta druga droga w świecie gospodarki wolnorynkowej jest chyba drogą jedyną, bo w krajach zachodnich to porozumienia gospodarcze potrafią wśród swoich członków coś wynegocjować, co pozwala ustalić potem rozsądny poziom cen.

Oczywiście, to nie może być powszechne dla całego kraju, bo inne są warunki pozyskania wody i jej dostarczania w różnych województwach, ale na poszczególnych obszarach, czasem identycznych, jeśli chodzi o możliwości pozyskania wody, jeśli chodzi o możliwości dostarczania wody, jednak te ceny nie powinny być tak różne, a wzrosty cen z roku na rok – tak drastyczne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi za wprowadzenie do dyskusji.

Zgodnie z przyjętym planem proszę o zabranie głosu panią dyrektor Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast.

Proszę bardzo.

**Główny Specjalista
w Departamencie Infrastruktury Mieszkaniowej
w Urzędzie Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast
Barbara Michalska:**

Pan dyrektor odniósł się do okresu przed wejściem w życie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków. Po jej wejściu w życie

sytuacja zmienia się o tyle, że ustawowo uregulowane są elementy kosztów, które stanowią o wysokości opłat za wodę i ścieki. Poprzednio nie było ustawowo wykazanych składników kosztów.

Ustawa stanowi, że podstawę do ustalania opłat stanowią niezbędne przychody przedsiębiorstwa, w skład którego, oprócz kosztów utrzymania i eksploatacji, wchodzi również raty kapitałowe ponad wartość amortyzacji, odsetki od zaciągniętych kredytów oraz marża zysku, której wysokość ustala się w zależności od wielkości niezbędnych inwestycji rozwojowo-modernizacyjnych.

Tak więc te opłaty, stanowiące już na podstawie nowej ustawy, mogą okazać się po prostu jeszcze wyższe. W opracowaniach przyjmuje się próg 4% dochodów gospodarstwa domowego – uważa się, że jeżeli opłaty za wodę i ścieki przekraczają ten próg, to staje się to trudne do opłacania przez gospodarstwo domowe. Urząd nie prowadzi badań w tym zakresie, bo jest to związane z dochodami gospodarstw domowych, wydaje się jednak, że przy obecnej formule stanowienia cen, ta bariera 4% jest dosyć często przekraczana. To tyle, jeśli chodzi o zasady stanowienia opłat na podstawie nowej ustawy.

Jeśli chodzi o organ regulacyjny, była rozważana możliwość stworzenia takiego organu już przy projekcie ustawy o zaopatrzeniu. To, że zaopatrzenie w wodę jest zadaniem własnym gminy, w niczym tu nie przeszkadza. Tak samo zaopatrzenie w ciepło jest zadaniem własnym gminy, a przecież mamy organ regulacyjny, Urząd Regulacji Energetyki, który po prostu w skali kraju ustala opłaty za ciepło czy za energię.

W tej chwili projektowane są również zmiany do tej ustawy i przy tej okazji ten problem powrócił. Przy czym tutaj jakieś ograniczenia budżetowe sprawiają, że nie ma politycznej akceptacji stworzenia nowego urzędu, bo to z kolei się wiąże z wydatkowaniem środków na stworzenie organu centralnego.

Pan dyrektor mówił też o okręgu śląskim. Na terenie Śląska działa Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów...

(Przewodniczący Adam Graczyński: Przedsiębiorstwo państwowe.)

To jest właśnie przedsiębiorstwo państwowe i w tej sytuacji prawnej, gdy w ustawie mówimy, że rada gminy zatwierdza opłaty, nie wiadomo, kto zatwierdza je dla górnośląskiego przedsiębiorstwa...

(Przewodniczący Adam Graczyński: Dla hurtownika.)

Dla hurtownika. Oni właśnie uznali się za hurtownika, a ponieważ nie ma organu, który by te opłaty zatwierdzał, te ceny mogą jeszcze rosnąć.

Przy zmianie tej ustawy chcemy wyjąć właśnie hurt spod regulacji – i to może być też furka do tego, by znacznie podwyższać opłaty, bo przecież ceny hurtowe wpływają na ceny wody, którą dostarczają te przedsiębiorstwa gminne. I niewątpliwie jest tu problem z hurtownikami.

Stan urządzeń wodociagowych jest w tej chwili taki, że te inwestycje są niezbędne, a proces dostosowania do standardów unijnych, budowa oczyszczalni musi po prostu kosztować – z tym, że nie wszystkie koszty muszą być pokrywane przez opłaty. Środki mogą być pozyskiwane również bezpośrednio z budżetów gmin, a także z funduszy pomocowych czy z funduszy na ochronę środowiska. Tak więc nie musi to rzucać na bezpośrednie opłaty.

Jeżeli państwo mają jakieś pytania, bardzo proszę.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie, dziękuję bardzo.

Zgodnie z przyjętą koncepcją posiedzenia bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu. Proszę uprzejmie.

**Główny Inspektor Ochrony Środowiska
Krzysztof Zaręba:**

Można powiedzieć, że moja rola, jeśli chodzi o zagadnienia cen wody, jest pośrednia. Dla resortu bowiem w tej chwili najważniejszym elementem jest prawidłowa gospodarka wodna w ujęciu zlewniowym. Na ten rodzaj gospodarowania przechodzimy już od kilku lat, w ramach dostosowania przemieniliśmy struktury dawnych dyrekcji okręgowych gospodarki wodnej w regionalne zarządy, które generalnie operują obszarami zlewniowymi. Drugim ważnym elementem jest poprawa jakości wód – z tym że nie przy ujęciu czy przy wyjściu ze stacji uzdatniania i wprowadzaniu do sieci, ale wód, pomijając Bałtyk: powierzchniowych, w zbiornikach stojących i zaporowych oraz wód podziemnych.

Generalnie chcę powiedzieć, że uzyskujemy tu określone bardzo pozytywne efekty, które zresztą będą – myślę, że już niedługo – przedstawione, może przy okazji podsumowywania wyników monitoringu wód. Jeśli chodzi o działalność Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska, monitoring wód i ocena ich jakości będą niejako tematem odrębnym. Powiem tylko, że w 2002 r. w stosunku do roku 2001 zanotowaliśmy dalszy kilkuprocentowy postęp: 8–10% wód nieodpowiadających normom przeszło przede wszystkim do III i II klasy. Tak więc ta poprawa istnieje.

Również jeżeli chodzi o kwestię wód podziemnych, resort już dawno załatwił zasadę oszczędzania tych wód dla potrzeb powszechnego użytku. Praktycznie wody podziemne, szczególnie z ujęć z warstw trzeciorzędowych i starszych, są najcenniejsze i one praktycznie są zarezerwowane dla potrzeb ujęć wody do picia oraz dla przemysłów, które wymagają wody wysokiej jakości, czyli, jako podstawowych, przemysłu spożywczego i farmaceutycznego.

Woda jest oczywiście towarem, bo w dzisiejszych czasach wszystko stało się towarem, jest to jednak towar specyficzny, dlatego że jest tu mimo wszystko, element obowiązku zabezpieczenia ludności w wodę do picia właściwej jakości i o właściwych parametrach. Jest to obowiązek państwa realizowany przez administrację państwową, ale w tej chwili przede wszystkim przez samorządy. I myślę, że z tego obowiązku organy administracji, zarówno państwowej, jak i samorządowej, nie powinny być zwalniane, bo przynajmniej z moich doświadczeń wynika, że próby prywatyzacji wodociągów i kanalizacji – wspominał pan przewodniczący o tych koncepcjach: prywatyzować czy nie prywatyzować – nie kończą się sukcesem. Być może koledzy będą mieli inne zdanie, ale dla mnie jest rzeczą oczywistą, że monopol prywatny jest najgorszą formą funkcjonowania w gospodarce określonego segmentu działalności. Monopol państwowy ma bowiem pewne regulatory, o których zresztą moi przedmówcy wspominali, natomiast monopol prywatny jest formą tak na dobrą sprawę właściwie bez ograniczeń. Wiem, że są przypadki, gdzie wodociągi i kanalizacja zostały wespół sprywatyzowane, a później miasta z wielkim trudem wycofywały się z tego systemu, ponieważ okazy-

wało się, że to niezupełnie tak funkcjonuje. Jak mówię, jest to wynik tego, że ten towar jest towarem szczególnym, towarem specyficznym.

Jeżeli chodzi o resort, zajmuje się on oczywiście tymi zagadnieniami, które przede wszystkim dotyczą porządkowania całych systemów. Myślę, że będzie tu pomoc resortu zarówno poprzez własne środki, z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, jak i z Banku Ochrony Środowiska SA, możliwe jest przecież ich niższe oprocentowanie. Te środki w tej chwili zaczynają być ukierunkowane głównie na wspomaganie funduszy unijnych, pomocowych, ispowskich, a w następnym etapie także strukturalnych. One pozwolą nam zmniejszyć obciążenie inwestycyjne samorządów – tak więc nie będzie podstaw do tego, ażeby samorzady argumentowały podwyższanie cen inwestycjami, których koszty muszą ponosić. W ramach tych programów ispowskich właśnie „załatwiane są” główne inwestycje w dużych miastach, generalnie jest ich ponad pięćdziesiąt tysięcy, a także obejmują one miasta dwustutysięczne, na przykładzie których wychodzą te rzeczy duże i takie najbardziej drastyczne.

Dlatego myślę, że tutaj resort będzie odgrywał istotną rolę w stabilizacji tych cen, jeśli chodzi o obciążanie cenami, ich wysokość, kosztami inwestowania. Jak mówię, zakładamy, że inwestycje w gospodarce wodno-ściekowej będą na sumę około 30 miliardów sumę, będzie to więc znaczna pomoc, niepozwalająca na dowolność w kształtowaniu cen.

Czy potrzebny jest dodatkowy urząd do spraw regulacji wody? Chyba nie, bo te regulacje wodne są akceptowane, podejmowane przez samorzady. Są przecież wyodrębnione firmy i to samorząd decyduje o poziomie cen. Jeżeli tylko samorząd jest zbyt zachłanny i nie uważa, że ma złą sytuację, w związku z czym potrzebuje zasilenia, ale nie dlatego, że wynika to z kalkulacji kosztów, tylko dlatego, że budżet miasta jest dziurawy, to myślę, że tutaj są jeszcze elementy dodatkowe. Jest regionalna izba obrachunkowa, a także wojewoda, jako ta instancja, która może uchylać uchwały samorządowe niezgodne z ustawami czy też...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

...z poczuciem społecznej sprawiedliwości. To jest dzisiaj niemodne, ale mimo wszystko ludzie chcą w państwie mieć trochę poczucia sprawiedliwości społecznej. Tak więc myślę, że o tym także warto mówić.

Z mojej strony to chyba tyle, chyba że pan dyrektor jeszcze chciałby coś dodać, ale myślę, że będzie pan miał okazję wypowiedzieć się w czasie dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie.

Dziękuję za prezentację poglądów przez trzech mówców.

Sądzę, że w tej chwili przejdziemy do dyskusji, tylko nim ją rozpoczniemy, chciałbym wspomnieć o paru kwestiach.

Po pierwsze, w trakcie tych wypowiedzi określono, jakie są potrzeby biologiczne mieszkańców, jeśli chodzi o konsumpcję wody w układzie na przykład miesiąca czy doby. Są bowiem różne poglądy na ten temat, i są groźby nawet, że z racji wysokich cen mieszkańcy nadmiernie ograniczają konsumpcję wody. Przypominam sobie, że jeszcze kilkanaście lat temu, kiedy projektowano oczyszczalnie ścieków, normą było zużycie 500 l na dobę na mieszkańca i 15 m³ na miesiąc. W tej chwili z kontroli Naj-

wyższej Izby Kontroli wynika, że jeden mieszkaniec konsumuje 4–5 m³ na miesiąc, czyli znacznie mniej. Chciałbym, żebyśmy w dyskusji o tym wspomnieli. Może ktoś z państwa by powiedział, ile tak w zasadzie powinniśmy zużywać wody.

Druga kwestia, która powinna być podniesiona w dyskusji – sprawa odpowiedzialności w skali państwa za ten problem. Kto w zasadzie się tym interesuje w skali państwa, nie dostawą wód, tylko cenami i kosztami wody? Jaki jest podział funkcji, kto za to odpowiada? Jest bowiem odpowiedzialność poszczególnych ministrów, są działy gospodarki narodowej, ale jeśli spojrzymy na zaopatrzenie w wodę, powstaje pytanie: kto za to odpowiada, szczególnie jeśli chodzi o koszty i ceny? No kto? Może w dyskusji padnie odpowiedź... Może ta strona, może tamta, a może jeszcze inna? Nie chciałbym tego komentować.

Następna sprawa. Mianowicie padło tu takie stwierdzenie, że potrzeba uzyskania odpowiednich przychodów przez zakłady komunalne zaopatrujące w wodę jest podstawą planowania cen. Jest to sformułowanie bardzo groźne, bo tak moglibyśmy powiedzieć w przypadku każdej branży. Jeśli dana branża jest deficytowa, można by znakomicie uzdrowić każdą branżę, wprowadzając zasadę, że zaczynamy od przychodów niezbędnych dla jej funkcjonowania – do tego dostosowujemy ceny... Ta propozycja wydaje mi się dosyć groźna, bo jeśli spada konsumpcja, ceny muszą w sposób ciągły rosnać – no tak, to jest oczywista rzecz. Tak więc taka konstrukcja jest dla mnie zaskakująca.

Padło też określenie, że już w tej chwili opłaty te przekraczają 4% dochodów poszczególnych rodzin. Mam dane statystyczne i w tej chwili WUS czy GUS podaje średnie dochody dla poszczególnych powiatów, gmin. I można wyliczyć, jaki dochód ma gmina Warszawa, Bydgoszcz, gmina Sejny albo Augustów i tak dalej. Czyli można się zorientować, czy nie przekroczony jest ten wskaźnik 4% dochodów na rodzinę, oczywiście w poprzednich latach.

Następną kwestią jest problem polityki prywatyzacyjnej. Ta sprawa została podniesiona. Mam pytanie: jak mamy się znaleźć w tym wszystkim? Czy sprzedawać, czy też nie sprzedawać, czy dzierżawić, a może w ogóle niczego nie robić? To jest bardzo ryzykowna sytuacja, kiedy się sprzedaje monopol, naturalny dostęp do klienta, rynek – praktycznie często bez żadnej alternatywnej możliwości.

Następnie należałoby wspomnieć o środkach Unii Europejskiej i naszych funduszach. Mianowicie są gigantyczne kwoty na poprawę jakości wody. Ale jak się to przełoży na cenę wody? Towar będzie lepszy, pozostaje pytanie, co będzie z cenami.

I ostatnia kwestia: co z regulacją? Czy nie regulujemy niczego, nie będziemy mieli żadnych sugestii, zostawiamy to tak, jak jest do tej pory, czy też być może znajdziemy jakieś rozwiązanie, być może nie państwowe, ale samorządowe? Bo jeśli nie na poziomie samorządu gminnego, to może na poziomie samorządu wojewódzkiego – to też może być zadanie samorządu wojewódzkiego, niekoniecznie gminnego. Wtedy samorząd wojewódzki miałby relację do stu czy do stu pięćdziesięciu gmin, a nie gmina miałaby relację tylko do jednej firmy, do jednego przedsiębiorstwa.

Tych wątpliwości jest bardzo dużo i prosiłbym uprzejmie, żeby w dyskusji i zadawać pytania do tych, którzy wprowadzali, zabierali głos jako pierwsi, poza tym żeby prezentować poglądy w tych kwestiach, o których wspomniałem, ale być może i innych, te, które wymagają podkreślenia.

Tyle z mojej strony. Przystępujemy do wymiany poglądów. Jako pierwszy zgłasza się pan prezes Wiśniewski. Proszę bardzo.

Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”

Józef Wiśniewski:

Proszę państwa, reprezentuję organ samorządu gospodarczego Izbę Gospodarczą „Wodociągi Polskie”. Mówię, że jest to organ samorządu gospodarczego, bo chcę w tym momencie podkreślić, że nie mam funkcji władczych. Ten organ jest dobrowolnym zrzeszeniem firm. Na dzień dzisiejszy jest zrzeszonych czterysta trzydzieści przedsiębiorstw wodociągów i kanalizacji z terenu całej Polski.

(Przewodniczący Adam Graczyński: Przepraszam, ile?)

Czterysta trzydzieści firm, to jest 85% produkcji wody w kraju.

(Przewodniczący Adam Graczyński: Właśnie, to jest ważne – 85%. Doskonale.)

Tak. Zatem stanowimy silną reprezentację w tej branży, możemy więc mówić, że wiemy, co się w branży dzieje.

Proszę państwa, nie chciałbym długo mówić o wynikach kontroli, tę wypowiedź ograniczę do minimum, ale zarówno z wypowiedzi pana dyrektora, jak i z całego elaboratu, który otrzymałem, z informacji o wynikach kontroli, wynika, że istnieje wiele sprzeczności. Z jednej strony bowiem chcielibyśmy, by wszystko było tanio, a z drugiej strony chcemy, żeby wszystko było dobre i nowe – a tak się nie da.

Jeżeli z raportu wynika, że dobrze się stało, że w iluś miastach ograniczono znacznie opłaty za wodę w stosunku do wniosku przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego, to z tego faktu jeszcze nie wyciągałbym pozytywnego wniosku, bo trzeba by było przeanalizować, czy ograniczono je zasadnie. Bo to, że ograniczono, to prawda, ale czy to ograniczenie nie wywoła negatywnych skutków. Gdzie, proszę państwa, szuka się oszczędności, jeżeli rada gminy nie zatwierdza opłaty w proponowanej wysokości? Ogranicza się modernizacje i remonty – to jest to źródło. Bo płace trzeba zapłacić, choć można je obniżyć, opłaty ekologiczne trzeba zapłacić, podatki trzeba zapłacić, za komponenty do uzdatniania wody trzeba zapłacić, a maszyny trzeba remontować na bieżąco – natomiast remonty kapitalne, modernizacje odkłada się na czasy, kiedy będzie lepiej albo kiedy będzie więcej pieniędzy. Podobnie zresztą jest z inwestycjami.

Zatem to, że jest taniej, wcale nie znaczy, że jest lepiej. I to, że jest drożej, też nie znaczy, że jest niewłaściwie. Chciałbym zapewnić, że gminy bardzo dokładnie przypatrują się wnioskom składanym przez firmy wodociągowe na sesje rad gminnych w sprawie zatwierdzenia opłat. To są wielokrotne pobyty u właściciela, to są dyskusje, bo gmina jest z reguły właścicielem, i to są dyskusje nad poszczególnymi elementami opłat. I tak potem w rezultacie różnie bywa z tym zatwierdzaniem opłat.

W 1990 r. dość zdecydowanie wzrosły opłaty za wodę w stosunku do zarobków ludności. Było tak, bo był to rok między innymi porządkowania opłat, bo do 1999 r. przemysł płacił za ludność, było takie właśnie finansowanie – z opłat wody w przemyśle pokrywane były koszty wody dla ludności. Zaczęto to porządkować także dlatego, że przemysł kupował coraz mniej wody, i wciąż ten proces trwa. W wielu miejscowościach w Polsce opłata dla przemysłu i dla ludności była tej samej wysokości. Wywołało to potrzebę wzrostu opłat.

Kolejny wzrost opłat to lata 2001–2002. To są lata, kiedy weszły w życie podatki od nieruchomości. Do 2001 r. nie płaciliśmy podatku od budowl, nie płaciliśmy od oczyszczalni ścieków i od stacji uzdatniania wody – ten podatek dzisiaj wynosi 2%, a w roku 2001 wynosił 1%. I to był bardzo poważny koszt.

Proszę państwa, mamy do czynienia z paradoksalnymi sytuacjami. Przedsiębiorstwo wodociągowe zaciąga kredyt na budowę oczyszczalni ścieków, oczyszczalnię buduje, a gmina bierze 2% podatku od nieruchomości, od wartości tej oczyszczalni. Gdzie tu jest logika?

Z jednej strony dbamy o to, żeby to środowisko można było ratować, a z drugiej strony z tej wybudowanej wielkim kosztem oczyszczalni robi się źródło przychodu dla gminy. Oczywiście, gmina tych pieniędzy nie trwoni, bo ma tyle potrzeb, że te pieniądze na pewno wykorzystuje celowo, ale czy to jest miejsce, w którym gmina powinna pozyskiwać środki na załatwianie nawet swoich niezbędnych spraw: oświaty, zdrowia i jeszcze wielu innych?

Skąd się biorą te wysokie koszty w wodociągach? Niewątpliwie – i to wynika z raportu – wody ujmowane do uzdatniania są złej jakości, szczególnie wody powierzchniowe. Bardzo często w tym czasie były to wody pozaklasowe. Mówił o tym pan minister. Wybudowano przez ten czas w Polsce wiele oczyszczalni, tak więc jakość wód się polepsza i tym się warto cieszyć. Nadal jednak te wody nie są I klasy.

I jeżeli z wody złej jakości, często nawet prawie ze ścieku, mamy zrobić wodę do picia, to musi to kosztować. Proces uzdatniania będzie wtedy bardzo skomplikowany. I jeszcze nie zawsze udaje się ją tak uzdatnić, jak powinna być uzdatniona. Tak więc to jest jeden moment powstawania wysokich kosztów.

Kolejna sprawa: narzucone przez ministra zdrowia technologie uzdatniania wody. Proszę państwa, minister zdrowia wprowadził w Polsce...

(Przewodniczący Adam Graczyński: To jest bardzo ważne: minister zdrowia wprowadził.)

Tak, minister zdrowia wprowadził w Polsce parametry ostrzejsze, jeśli chodzi o niektóre sprawy niż są w Unii Europejskiej. Mało tego. Wprowadził ponad osiemdziesiąt oznaczeń wody, kiedy w Unii Europejskiej jest ich czterdzieści parę. Co to znaczy? To znaczy, że trzeba kupować drogą aparaturę do monitorowania tych oznaczeń wody. Są takie województwa, gdzie nie ma takiej aparatury, w ogóle nie można wody w ten sposób skontrolować – niektóre badania trzeba by po prostu robić na poziomie wyższych uczelni. Czy jest to sensowne? Czy stać nas na to, żeby badać parametry, których w Europie – w Anglii, we Francji, w Niemczech – się nie bada? Pisaliśmy w tej sprawie do ministra zdrowia, bez skutku.

(Przewodniczący Adam Graczyński: Przepraszam, w którym roku wprowadzono te parametry? Bo tego nie wiem.)

19 listopada 2002 r. wyszło odpowiednie rozporządzenie ministra zdrowia. Poprzednie, z 2000 r., też te parametry zawierało.

Nie wiem, czy ktoś na tej sali wie, że przez rok w Polsce nie obowiązywały żadne normy jakości wody, bo minister zdrowia na skutek swojej opieszałości nie potrafił wydać przepisów o jakości wody do picia. Stare rozporządzenie ministra zdrowia, z 2000 r., przestało obowiązywać w momencie wejścia nowego prawa wodnego. Prawie przez rok czasu, jedenaście miesięcy z kawałkiem, minister nie przygotował rozporządzenia w sprawie jakości wody – a my tutaj piszemy z niepokojem o parametrach naruszonych w kilkudziesięciu niektórych miastach. Proszę państwa, przez ten rok w ogóle w Polsce była „wolna amerykanka”, każdy mógł produkować i puszczać wodę w kranie, jaką chciał, bo nie było w ogóle żadnych obowiązujących norm jakości.

(Przewodniczący Adam Graczyński: Panie Dyrektorze, proszę o wnioski, jeśli można.)

Będę się streszczał, Panie Przewodniczący.

Proszę państwa, kolejnym bardzo cenotwórczym elementem są koszty inwestycyjne. Z raportu NIK wynika – i taka jest prawda – że gminy zaledwie w 10%, ze swojego budżetu, sfinansowały inwestycyjne na rozwój urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych. Pozostałe 90% to są albo kredyty, albo środki własne przedsiębiorstw.

I jeżeli teraz obsługi kredytu i obsługi inwestycji nie ujmemy w opłacie za wodę i w opłacie za ścieki, to po prostu nie będzie z czego remontować i nie będzie z czego budować. Musimy to zrobić, niestety. Zgodnie z nową ustawą o zbiorowym zaopatrzeniu, przedsiębiorstwa są zobowiązane do opracowania wieloletnich programów rozwoju urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych. Te programy muszą być zatwierdzone przez gminy i tam muszą być wskazane środki na pokrycie tychże inwestycji i określone, w jakim czasie i z jakich pieniędzy.

Mówimy o środkach ispowskich i że to może być bardzo dobry powód, żeby nie rosły ceny. Niekoniecznie. Proszę państwa, bo jeżeli z tych środków wybudujemy oczyszczalnię ścieków, której na dzień dzisiejszy nie ma, to opłaty za ścieki muszą wzrosnąć, bo dojdą koszty oczyszczania ścieków i utrzymania oczyszczalni. Jeżeli ścieki odprowadza się bezpośrednio do rzeki, to mało to kosztuje, jeżeli natomiast będzie wybudowana oczyszczalnia – nawet z obcych środków, nawet jeżeli ktoś nam z grantów ją wybuduje – to będą te koszty utrzymania oczyszczalni ścieków i one wejdą w podwyższone opłaty. Tak musi niestety być. Można by jeszcze wiele mówić, bo jest to temat przynajmniej na cztery sympozja.

Chciałbym jeszcze powiedzieć coś o prywatyzacji. W Anglii sprywatyzowano wodociągi, a dzisiaj się zastanawiają, jak z tego się wycofać, bowiem nie jest to zbyt dobre. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jeżeli inwestor, szczególnie zagraniczny, włoży swoje pieniądze, to on te pieniądze będzie chciał wyjąć z odpowiednim procentem, który na pewno musi być większy niż procent bankowy. To jest prosta zasada. Jeżeli ktoś tutaj włoży pieniądze – a nikt ich nam nie podaruje – to po prostu będzie chciał je odzyskać, a jeżeli nie będzie takiej możliwości, to po prostu wykorzysta je do innego interesu.

Dlatego też prywatyzacja w Polsce przebiega wolno, bardzo wolno. Mamy około czterech, pięciu przypadków, że kapitał zachodni wszedł do wodociągów polskich. Pierwszym takim przedsiębiorstwem był Saur Neptun Gdańsk SA, gdzie Francuzi mają 51% udziałów, ale jest to przedsiębiorstwo eksploatacyjne, zajmujące się operatorstwem. W wodociągach w Bielsku-Białej, Dąbrowie Górniczej czy Głogowie udział firm zagranicznych wynosi w granicach 30%, zatem nie ma utraty kontroli nad przedsiębiorstwem.

Teraz kwestia regulatora. Proszę państwa, firmy wodociągowe w zdecydowanej większości są własnością gmin. Tak więc dana gmina musi wyważyć, czy mieszkańcy wytrzymają koszty, które będą zatwierdzone w opłatach, ale ta gmina również musi wyważyć, czy nie położy swojego przedsiębiorstwa, którego jest właścicielem, jeżeli te opłaty będą poniżej uzasadnionych kosztów. I to jest bardzo trudny problem i póki społeczeństwo nasze było bogate – powiedzmy: bogatsze – nie było to tak dokuczliwe. Obecnie społeczeństwo biedniejsze i stąd rzeczywiście wyważenie wysokości tych kosztów jest niezbędne, jednak stałe ich obniżanie może doprowadzić do dekapitalizacji majątku i do braku możliwości rozwoju.

Jeszcze jedno słowo na temat wodociągów górnośląskich. To, co tam się dzieje, to jest dramat. Zbudowano kiedyś w Polsce giganta – Hutę Katowice, takim drugim gigantem jest Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Zrobiono ogromną inwestycję zakładając rozwój przemysłu na terenie Śląska, dzisiaj ta wielka inwestycja wykorzystywana jest maksymalnie w 40%. Koszty utrzymania tego giganta są ogromne. Kilkaset wodociągów kupuje wodę z firmy górnośląskiej, a w związku z tym, że jest to sprzedaż hurtowa, ceny ustalane są na podstawie umów cywilnoprawnych. Prawdopodobnie szykują się procesy sądowe co do wysokości cen w umowach. Firma górnośląska chce się ratować i chce narzucać ceny takie, jakie wynikają z kosztów, natomiast przedsiębiorstwa nie chcą tych cen przyjmować twierdząc, że są za wysokie.

Mało tego, obserwujemy kolejną tendencję. W związku z tym, że w miastach śląskich zmniejszyło się zapotrzebowanie na wodę, one się zastanawiają, czy nie uruchomić własnych ujęć wody i czy w ogóle nie zrezygnować z wody z wodociągu górnośląskiego. Jeśli tak się stanie, produkcja spadnie tam do 10% i nie wiadomo, co będzie dalej. Już teraz pewne segmenty tego wodociągu się zamyka, bo po prostu są niepotrzebne.

To jest wyrazem centralizacji, aczkolwiek był czas, że na Śląsku były niedobory i trzeba było skądś tę wodę brać. Dzisiaj czasy się zmieniły i prawdopodobnie miasta będą mogły korzystać z własnych ujęć wody. Mało tego, takie miasto jak Jastrzębie, kupuje już dzisiaj wodę z Czech.

(Przewodniczący Adam Graczyński: Tańszą wodę.)

Która jest tańsza niż woda ze Śląska.

Dziękuję bardzo. Chętnie odpowiem na pytania.

Przewodniczący Adam Graczyński

Dziękuję bardzo panu prezesowi.

W takim razie kontynuujemy wymianę poglądów. Proszę bardzo, Panie i Panowie Senatorowie, zachęcam do dyskusji.

Proszę bardzo, pan senator Łęcki.

Senator Włodzimierz Łęcki:

Na początku bardzo krótko chcę wyrazić swoją opinię przeciwstawiając się tendencji sprzedaży przedsiębiorstw wodociągów i kanalizacji...

(Brak nagrania)

Jest to w ogóle problem gospodarki komunalnej, komunikacji miejskiej. Podam przykład Kalisza, gdzie parę lat temu niemiecka firma kupiła komunikację miejską i teraz stało się to wielkim problemem, bo właściciel, argumentując nierentownością, ogranicza kursowanie autobusów poza godzinami szczytu, a także żąda dużych dopłat. Myślę, że to mówi samo za siebie.

Pan przewodniczący sugerował dzierżawę – myślę, że jest to znacznie lepsze niż sprzedawanie. To wciąż jest kwestia pewnej sfery usług publicznych.

Pan prezes tutaj w sposób dosyć subiektywny i pesymistyczny przedstawił sytuację. Myślę, że aż tak źle nie jest. Oczywiście, trzeba wprowadzić pewne działania optymalizacyjne, że nie tylko dążyć do maksymalnej rozbudowy...

(Brak nagrania)

Chodzi o pewne wypośrodkowanie kosztów produkcji – mam na myśli tu również modernizację, remonty. Woda jest elementem potrzebnym do życia, jest to również element higieny.

Spożycie wody generalnie spada w ostatnich latach, stąd też perturbacje, o których pan wspominał. Ale jako komisja musimy na to spojrzeć troszeczkę bardziej obiektywnie; pan prezes ma prawo na pewne rzeczy patrzeć subiektywnie.

Jedna rzecz mnie zaniepokoiła, mianowicie to, co pan prezes mówił o tym zarządzeniu Ministerstwa Zdrowia, o tym, że są aż osiemdziesiąt dwa czy osiemdziesiąt cztery parametry, które należy badać przy dopuszczeniu wody jako środka spożywczego. Panie Przewodniczący, myślę, że powinniśmy się tą sprawą zająć, to znaczy poprosić o wyjaśnienie ministra ochrony środowiska i ministra zdrowia. Powinno być realnie ustalone przez fachowców, jakie parametry są ważne i tylko one powinny być przedmiotem normowania. Jak jakiś samorząd chce robić lepszą wodę, to jego sprawa.

Jeśli natomiast jest osiemdziesiąt kilka parametrów, to faktycznie pociąga to za sobą olbrzymie koszty, co w jakimś stopniu będzie wpływało na cenę wody. Mam pytanie: co możemy zrobić, żeby wyjaśnić sprawę tej mnogości parametrów, które trzeba badać? Dziękuję.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Sądzę, że kiedy dojdziemy do konkluzji, po prostu się do tego ustosunkujemy. Na pewno będzie propozycja dezyderatu, wystąpienia, czy do prezesa Rady Ministrów, czy też do odpowiednich ministrów. Tak więc o tej kwestii będziemy pamiętać, Panie Senatorze. Chodzi o to, żeby standardy wody były zgodne ze zdrowym rozsądkiem i z wymaganiami unijnymi, a nie ostrzejsze – bo tak zrozumiałem wypowiedź pana prezesa. Dziękuję bardzo za wystąpienie.

Rozumiem, że sprawa prywatyzacji byłaby poniekąd przesądzona w tej chwili. Mamy pewien pogład, a dyskutanci zabrali już głos.

Proszę uprzejmie, kto z państwa senatorów czy zaproszonych gości chciałby zabrać w tej chwili głos?

Proszę bardzo, pan senator Bień.

Senator January Bień:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Kilka słów pod adresem dyskutantów, a także kilka słów refleksji.

Sprawą zasadniczą, o której dzisiaj mówimy, jest sprawa kosztów wody. Myślę, że na cenę wody – oprócz tego, o czym mówiono tutaj, a więc o sprawach dotyczących opłat ekologicznych, a także podatków – mają wpływ warunki eksploatacji. I tutaj, Panie Prezesie, nie zgodzę się z panem. Myślę, że w przedsiębiorstwach wodociągowo-kanalizacyjnych – a znam trochę te przedsiębiorstwa, jak również ich pracę – warunki dotyczące procesu eksploatacji sieci wodociągowej dają dużo do życzenia. I powiem wyraźnie, że nie zgadzam się z tym, że te straty wody, jak pan dyrektor powiedział, maleją. Poziom 30% strat wody jest w chwili obecnej takim poziomem, że po prostu przyprawia o ból głowy. I za te wszystkie sprawy związane ze stratą wody płaci klient. I tutaj jest sprawa przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych, które powinny, jeśli

chodzi o eksploatację, wziąć to pod uwagę. Nie można pozwolić na to, gdy mamy do czynienia z określonymi materiałami, które poprawiają szczelność kanalizacji, by straty wody w chwili obecnej wynosiły 30%.

Sprawa następna to sprawa jakości wody. Myślę, że to, co przedstawia raport NIK, jest prawdziwe. Po prostu tak to wygląda. I trzeba sobie powiedzieć jasno i otwarcie, że jakość wody, również jeśli chodzi o związki azotowe, a także inne – nie będę już tutaj o nich mówił – to jest sprawa do poprawy i należy zwrócić tutaj szczególną uwagę na pracę stacji uzdatniania wody, ale nie tylko.

Kolejna sprawa, o której również pan dyrektor wspomniał, sprawa sieci wodociągowej, czyli to że czasami te sieci wodociągowe mają po sto lat i są to rury ołowiane i rury cementowo-azbestowe. Chociaż tych drugich bym się specjalnie nie obawiał z uwagi na to, że to są rury cementowo-azbestowe i dopóki te rury azbestowo-cementowe czy cementowo-azbestowe leżą w ziemi, to niech one sobie tam leżą, nie wyjmujemy ich na powierzchnię, tylko zmieniamy – na tyle, na ile możemy – rurociąg i sieci wodociągowe. Układajmy nowe z tworzyw, a te rury azbestowo-cementowe niech sobie w tej ziemi leżą.

Sprawa następna dotyczy zarządzania zasobami wodnymi. Nie muszę chyba przypominać, że już w pierwszych paragrafach w prawie wodnym jest wyraźnie powiedziane, co należy do zarządzania zasobami wodnymi i co się powinno dzieć, a także kto jest odpowiedzialny za zarządzanie zasobami wodnymi. To określa prawo wodne i wydaje mi się, że nie ma co nad tym dyskutować.

Następnie wchodzimy w ramową dyrektywę wodną, która nas już obowiązuje i jest uwzględniona w naszym prawie wodnym – my musimy po prostu się do tego dostosować. Oczywiście, można dyskutować, czy ramowa dyrektywa wodna jest obecnie przestrzegana, co się dzieje, czy my się zgadzamy z nią, czy też nie, ale ona obowiązuje.

I teraz temat ścieków. Jeśli mówimy o cenie 1 m³ wody, to nie mówmy tylko o wodzie. Musimy sobie powiedzieć jasno i otwarcie, że to jest cena złożona, bo to jest cena 1 m³ wody i cena oczyszczania 1 m³ ścieków – to się wiąże. Nie mówmy, że to jest 3 zł; trzeba powiedzieć, że to jest 6 albo 7 zł, ta cena jest globalna.

Nikt jeszcze nie doprowadził do tego, że mamy u siebie w gospodarstwach dwa wodomierze: jeden do zużywania wody do celów pitnych, a drugi na inne potrzeby, na przykład do podlewania – bo można i tak, mając dwa wodomierze, rozliczać się z przedsiębiorstwem wodociągowym. Ale nasze gospodarstwa jeszcze nie doszły do tego.

Kwestia oczyszczania ścieków jest tutaj ważna. Myślę, że należy zwrócić szczególną uwagę – zwracam się tutaj do pana ministra Zaręby – na program oczyszczania ścieków komunalnych. Taki program musi być zrobiony do końca 2003 r., musi być przedłożony do zatwierdzenia Radzie Ministrów. I w tym programie, Panie Dyrektorze, trzeba określić wyraźnie, że mamy tysiąc czterysta oczyszczalni ścieków i praca tych oczyszczalni ścieków będzie wpływała na jakość wody. Jakość wody będzie uzależniona od pracy tych oczyszczalni. Jest ważne, jak te oczyszczalnie ścieków będą pracowały i co się będzie dalej działo z tymi naszymi wodami powierzchniowymi. To jest zamknięte koło, to, co zamyka prawo wodne – zarządzanie zasobami wodnymi u nas w kraju.

I mam prośbę, Panie Prezesie, żeby jednak te przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji zaczęły po prostu zarządzać na swoim terenie zasobami wodnymi, bo nie jest dobrze w tych przedsiębiorstwach. Tu się nie zgadzam z panem, bo ten pies jest

również tutaj pogrzebany. Uważam, że jest jeszcze wiele do zrobienia właśnie na szczeblu przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych. Na razie dziękuję.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

Ad vocem, tak, Panie Dyrektorze?

(Dyrektor Departamentu Środowiska, Rolnictwa i Zagospodarowania Przestrzennego w Najwyższej Izbie Kontroli Andrzej Głowacki: Tak, tak.)

Proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Środowiska,
Rolnictwa i Zagospodarowania Przestrzennego
w Najwyższej Izbie Kontroli
Andrzej Głowacki:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Senatorze, chyba nie zostałem zrozumiany. Ja wręcz sobie kpiłem, że osiągnięto poprawę w stratach wody w sieci z trzydziestu kilku procent na 25% – chodziło o to słynne przedsiębiorstwo w Gliwicach. Powtórzę, że w 1999 r. około 18% stanowiły straty wody w sieci, a w 2000 r. – 20%. Oznacza to, że na cztery wiadra zużywane w gospodarstwie domowym jedno wiadro po prostu wylewano bezpośrednio do kanalizacji. Tak więc ja absolutnie nie jestem zachwycony obecnym poziomem strat wody w sieci, wręcz odwrotnie.

Czy te wskaźniki mogą być niższe? Przekonywano mnie wielokrotnie, że średni poziom strat w sieci to jest około 10%. Proszę państwa, nasze badania wykazały, że w Gdańsku straty w 2000 r. wynosiły tylko nieco powyżej 5%. Jesteśmy więc za tym, żeby obniżać koszty również poprzez maksymalne zmniejszanie strat wody w sieci. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dobrze, dziękuję.

(Głos z sali: Jestem tego samego zdania, Panie Dyrektorze.)

Oczywiście inna jest sytuacja na Śląsku, tam są szkody górnicze, a inna w Gdańsku – to rzecz zrozumiała.

Ja bym może teraz poprosił przedstawicielkę ministra finansów o zabranie głosu. Mianowicie jest takie pojęcie, jak koszty uzasadnione. I czy nie można by rozważyć takiej sytuacji, że do kosztów produkcji wody czy do ceny wody wprowadzamy na przykład sprawność wykorzystania wody 90%, a nie 60% czy 70%.

Czy zostałem zrozumiany, czy nie bardzo?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie zostałem zrozumiany? W takim razie powtórzę. Bo jeśli przyjmujemy zasadę, że jest monopolista, który po prostu może działać, pracować jak mu wygodnie, praktycznie nie ma alternatywy, a buduje się tak jego przychody, żeby pokrywały koszty, to mamy tu do czynienia z kolejną totalną eksplozją cen. Przecież nikt tak nie funkcjonuje w Polsce jak w tym przypadku. I dlatego mówiąc o kosztach uzasadnionych można by

przyjąć zasadę, że do kosztów można wliczyć straty tylko w wysokości 10–20%, a nie na przykład 30%. Wtedy powstaje zupełnie inna sytuacja po stronie cen.

Czy pani chciałaby zabrać głos, czy w tej chwili niekoniecznie?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie chce pani zabierać głosu? Dobrze, dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, kto z państwa chciałby zabrać głos w tej chwili?

Pan prezes. Sprostowanie, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W trybie wyjaśnienia, proszę bardzo.

Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”

Józef Wiśniewski:

Tak, w trybie wyjaśnienia. Najpierw odniosę się do kwestii, którą poruszył pan senator profesor Bień. Panie Profesorze, zgodnie z ustawą – Prawo wodne nie przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne odpowiadają za zarządzanie wodami; odpowiadają regionalne zarządy gospodarki wodnej – zarządzające zarówno wodami powierzchniowymi, jak i wodami podziemnymi. Przedsiębiorstwa są tylko klientem, który kupuje wodę do uzdatniania i płaci za nią opłatę ekologiczną. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa – straty wody. Proszę państwa, jest bardzo źle, że straty wody są tak duże. Podzielam pogląd, że jeżeli strata wody przekracza 15% to jest dużo i nie jest to sytuacja dobra. Są rzeczy oczywiste, o których nie ma co dyskutować. Na pewno te straty wynikają również z braku środków na wymianę dziurawych sieci wodociągowych. Trzeba więc po prostu zobaczyć, czy gospodarka siecią wodociągów jest właściwa. I tu pan senator Bień na pewno ma rację, że nie wszędzie jest właściwa. Powinno się prowadzić analizę awarii i sieci, a tam, gdzie jest najwięcej awarii, wymieniać je. Oczywiście na to są potrzebne pieniądze – ale sądzę, że po prostu powinno to być priorytetem.

Na Śląsku sytuacja, jeśli chodzi o straty wody jest specyficzna. W Bielsku-Białej są podłoża lessowe, może wchodzi w szczegóły, ale to jest o tyle ważne, że w każdym normalnym mieście, jak jest awaria, woda wychodzi na wierzch, natomiast tam, gdzie są podłoża lessowe, ona po prostu idzie w skały. Często o takiej awarii nic nie wiadomo przez wiele miesięcy. I stąd między innymi tak duże straty wody – ale to są już szczegóły, o których nie chciałbym mówić.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Jasne, dziękuję bardzo.

(Senator Mieczysław Janowski: Czy można prosić o głos?)

Oczywiście. Przepraszam, nie widziałem, że pan się zgłasza. Przepraszam najmocniej, Panie Senatorze.

Powiem tylko jeszcze o jednej kwestii: może byśmy powrócili do wątku nowelizacji prawa? Pani dyrektor była łaskawa o tym wspomnieć, proszę więc jeszcze ewentualnie później wypowiedzieć się na ten temat.

Pan senator Janowski, proszę uprzejmie.

Senator Mieczysław Janowski:

Dziękuję bardzo.

Tak, jak tutaj było już powiedziane, te sprawy mogłyby być tematem kilkudniowego seminarium – w pełni się z tym zgodzę, bo problematyka jest bardzo obszerna. Chciałbym się zatem skupić nad tym, co było zawarte w sprawozdaniu NIK, w moim przekonaniu bardzo dobrym, treściwym, konkretnym i syntetycznym, mimo że zawiera sporo stron – to nie jest pusty komplement.

Wydaje mi się, że warto zastanowić się nad następującymi kwestiami. Po pierwsze, w moim przekonaniu, nie jest możliwa unifikacja cen wody na terenie kraju czy nawet regionu, bo są różne warunki jej pozyskiwania, różne warunki uzdatniania, różne warunki dostarczania na odległość i tak dalej; różny też jest stan sieci. Znam to również z własnego doświadczenia, jako że dłuższy czas byłem przez prezydentem miasta.

Wydaje mi się też, że szkoda, iż dzisiaj, Panie Przewodniczący, nie ma pośród nas przedstawicieli takich podmiotów, jak chociażby samorząd komisji gospodarki komunalnej, nie wiem, jak ona się teraz nazywa, Związku Miast Polskich czy innych związków – to właśnie ich wina. Przedstawiciele samorządów mieliby na te sprawy swoje spojrzenie.

Jeżeli są dobrymi gospodarzami, to patrzą na tę firmę jako na swoją firmę. Być może niektórzy weszli w kontakty z kapitałem zewnętrznym i sprzedali... Ta niewielka liczba pokazuje, że tak uczyniono – z tego, co wiem, niektórzy chyba żalowali tego kroku. Generalnie rzecz biorąc, to gminy są właścicielami tych przedsiębiorstw i starają się poprawić jakość wody, bo są pod presją mieszkańców. Starają się też w sposób, w moim przekonaniu, w miarę racjonalny balansować – bo tak chyba można to by nazwać – między propozycjami cenowymi przedstawianymi przez przedsiębiorstwa a akceptacją społeczną.

Czasami to balansowanie, jak wynika z protokołu NIK, jest takie, że na przykład zyski netto sięgają z roku na rok 80% czy 89% – to chyba jeden z największych wskaźników – ale czasami jest tak, że są straty, i to spore, kilkunastoprocentowe. Może warto się zastanowić, jak można pomóc tym samorządom. Patrząc na dzisiejszy artykuł w „Rzeczpospolitej”: największe firmy wodociągowe zapłaciły w roku 2002 ponad 850 milionów zł. Gdyby te pieniądze były w jakiś sposób zatrzymane na zasadzie działalności non profit, to znaczy, że przedsiębiorstwa działają bez zysku i w skali kraju mogą właśnie niecały miliard nowych złotych przeznaczyć na modernizację tych wszystkich sieci, to mielibyśmy radykalną poprawę.

Sądzę, Panie Przewodniczący, że warto się zastanowić w jakimś zespole roboczym nad takimi rozwiązaniami, bo my będziemy, i słusznie, zwracali uwagę na stan obecny, mówili o pewnych normach, że ktoś nie wydał rozporządzenia i że to jest naganne, że premier powinien wyciągnąć konsekwencje i tak dalej, ale nie zmienimy tego stanu rzeczy bez wpompowania w wodociągi i kanalizację dużych pieniędzy, bo zaniedbania są ogromne. Tak, jak powiedział pan dyrektor, są sieci, gdzie jeszcze są rury z azbestem, co prawda już teraz jest naturalna osłona i lepiej ich nie ruszać, ale taki jest stan wodociągów.

Byłbym rad, gdyby właśnie przedstawiciele Ministerstwa Finansów zechcieli się odnieść do kwestii finansowych, związanych z podatkiem VAT, opłatą ekologiczną czy podatkami od nieruchomości – różnie gminy postępują, bo mają prawo obniżyć te podatki. W moim przekonaniu, te relacje finansowe są tutaj bardzo ważne, bo jeśli zo-

stanie to wyjaśnione, inaczej będziemy mówili o wszystkich sprawach. Pan profesor jako specjalista z tej materii mówił o tym wyraźnie.

Dziennikarz napisał: czy samorzady nie rozumieją problemu? Wydaje mi się, że rozumieją problem, tylko są pod prężeniem opinii publicznej. Bo jeżeli działają świadomie, muszą uwzględnić to, że przedsiębiorstwo nie może runąć, bo miasto bez wody, gmina bez wody to jest tragedia.

I ostatnia kwestia, o której radbym co nieco usłyszeć, to są zasoby wody pitnej w Polsce. Z informacji, jakie posiadam, w Europie należymy do krajów uboższych czy wręcz bardzo źle sytuowanych. Jak to wygląda to w kontekście naszych dalszych działań? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Wrócę do artykułu w „Rzeczpospolitej”. W rezultacie wartość podatku od nieruchomości zapłaconego przez te przedsiębiorstwa samorządom wzrosła do 850 milionów zł w 2002 r. To nie są dochody budżetu, lecz dochody samorządów – tak to rozumiem w tej chwili.

Pan senatora Janowski pytał o zasoby wody pitnej. Proszę bardzo, kto chciałby na to pytanie odpowiedzieć? Może pan minister? Zapraszam do dyskusji.

Proszę bardzo.

Główny Inspektor Ochrony Środowiska Krzysztof Zaręba:

Trudno w ogóle mówić o zasobach wody pitnej, ponieważ woda staje się wodą pitną dopiero po uzdatnieniu. W związku z tym każda woda potencjalnie się nadaje do uzdatnienia. Rzeczywiście, mamy to piąte miejsce od tyłu i tych metrów jest około... Nie pamiętam, Panie Dyrektorze.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Rocznie na mieszkańca przypada około 600–700 m³ wody – takie są zasoby wody możliwej do pozyskania, nie tylko pitnej, ale w ogóle do wykorzystania dla celów gospodarczych. Taka jest ta wielkość i ona rzeczywiście jest mała. Zachód Europy ma te zasoby rzędu 1000–2000 m³ i więcej. Tak więc jesteśmy ubodzy i tym bardziej potrzeba nam racjonalnego podejścia do gospodarowania naszą wodą.

A co do wody pitnej, to przede wszystkim uważamy, że zasoby wód głębinowych, też wód podziemnych z poziomu nawet czwartorzędowego, ale generalnie z poziomów od mniej więcej kilkunastu metrów – które mają możliwość filtracji i zatrzymania podstawowych zanieczyszczeń typu mechanicznego, częściowo chemicznego – mogą być traktowane jako pitne. I niejako stanowią one podstawę tych zasobów, choć również wody powierzchniowe wód płynących w zbiornikach też są potencjalnymi zasobami wód do picia. Są określone rozwiązania prawne, jest odpowiednia klasyfikacja wód i są wyznaczone odcinki wód i zbiorniki, które nadają się do ujęć wody pitnej. To jest generalnie ta I klasa czystości wód, co nie znaczy, że wody II klasy i III klasy nie można uzdatnić – jest to możliwe.

Praktycznie poza klasyfikacją tych trzech klas, wody nie odpowiadają normom. I praktycznie te pierwsze trzy klasy przy określonym stopniu uzdatnienia nadają się do ujęć wody pitnej. Tak więc można ocenić szacunkowo, że z tych 600–700 m³ wody,

które mamy do dyspozycji, około 60% – tak bym to mniej więcej ocenił – może być wykorzystywane dla potrzeb konsumpcyjnych.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję bardzo.

(*Główny Inspektor Ochrony Środowiska Krzysztof Zaręba: To są oczywiście przybliżone dane, bo może to być troszkę więcej.*)

Pan senator Lewicki, proszę bardzo.

Senator Marian Lewicki:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Odniosę się do trzech kwestii, które w czasie dyskusji się uwidoczniły. Pierwsza sprawa, jak sądzę, najważniejsza, czyli ekonomizacja działań przedsiębiorstw zajmujących się szeroko pojętymi sprawami wody.

Otóż analizując informację o wynikach kontroli, którą przedstawiła Najwyższa Izba Kontroli, na s. 79... Przytoczę ten fragment, by oddać istotę sprawy, którą za chwilę rozwinę. Otóż na okoliczność związaną z ustalaniem cen wody dla odbiorców indywidualnych i przemysłowych – bo takie zróżnicowanie często występuje – „w kalkulacji uwzględniono więc realne koszty przedsiębiorstwa w stosunku do ilości pobieranej wody przez poszczególne grupy odbiorców, obciążając je zyskiem z działalności. I tak, dla gospodarstw domowych przyjęto zysk minus 19,3 natomiast dla pozostałych odbiorców – plus 32,1”.

Ja bym chciał pogratulować znakomitego samopoczucia tym przedsiębiorstwom, bo każdy chyba by chciał funkcjonować przy takich parametrach: koszty własne plus zysk.

Tutaj ważne jest to, co powiedział pan senator Janowski. Działanie non profit przedsiębiorstw komunalnych jest tutaj bardzo istotnym postulatem na okoliczność spełniania podstawowego wymogu, jakim jest realizacja zadań przez samorządy lokalne w zakresie dostarczania tychże, nazwijmy to, dóbr. To nie tylko woda, to nie tylko ścieki, ale mamy tu również do czynienia z odpadami, mamy do czynienia z ciepłem etc. – z tym wszystkim, co gospodarstwa domowe na co dzień odczuwają jako istotny element wydatków.

Pani dyrektor powiedziała o czteroprocentowym obciążeniu z tytułu odpłatności za korzystanie z wody i odprowadzanie ścieków. Wydaje mi się, że pojawia się tutaj oczywista kwestia podjęcia dyskusji nad tak zwanym koszykiem dóbr komunalnych. W Polsce przy ubożającym społeczeństwie nie można bagatelizować tej kwestii. Wiemy doskonale, że znakomita część gospodarstw domowych zalega z opłatami, a nawet nie płaci wcale.

Mamy do czynienia z pewną regulacją... Tutaj polemizowałbym z panem senatorem Janowskim, choć jego doświadczenie samorządowe na pewno jest bogatsze od mojego, sądzę jednak, że nie powinno się nie dostrzegać kwestii związanych z codziennym życiem i z odpowiedzialnością samorządów za swoich mieszkańców. Otóż mamy do czynienia z cenami regulowanymi: mamy energię elektryczną, mamy energię ciepłą...

(*Głos z sali: Gaz też.*)

Oczywiście jestem przeciw szeroko rozumianym regulacjom, bo wydaje się, że samorządy powinny nad tym zapanować, ale celowo podkreślam ten aspekt wrocławski, gdzie nikt się specjalnie nie musi wysilać, by zapewnić sobie zysk. Osobną sprawą

jest, jak ten zysk jest później dystrybuowany. Oczywiście ja nie chcę w to wnikać, ale proszę zwrócić uwagę chociażby na sposób formułowania tego rodzaju kwestii.

Następna kwestia: jakość wód. Ten sam raport, poczynając od s. 58, druzgocąco tę kwestię objawia. Pytanie: za co płaci konsument? Za towar podłej jakości. Proszę przeczytać, dla mnie te przekroczenia są naprawdę oszałamiające.

I kolejne pytanie: czy rzeczywiście za tak podły towar trzeba aż tyle płacić. Przecież ta woda na którymś tam, na dziesiątym piętrze w Sosnowcu – cytuję – nie nadaje się w ogóle do spożycia. Tak więc nie chcę odnosić się do kwestii związanej z infrastrukturalnym przygotowaniem, z tymi zaległościami – ja to wszystko rozumiem. Ale mamy tu do czynienia z niezrozumiałą dla mnie sytuacją, że za towar podłej jakości, czy w ogóle pozaklasowy, trzeba płacić cenę, która w żaden sposób nie jest uzasadniona. Na to też należałoby zwrócić uwagę.

To byłoby tyle przy pierwszym, że tak powiem, wejściu. Dziękuję bardzo.

(Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Józef Wiśniewski: Tylko jedno słowo wyjaśnienia.)

Dobrze, Panie Prezesie, ale pan zabiera najczęściej głos.

Proszę bardzo, ad vocem, tak?

(Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Józef Wiśniewski: Tak.)

Proszę bardzo.

**Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”
Józef Wiśniewski:**

Chciałem tylko odnieść się do tej jakości wody na dziesiątym piętrze. Proszę państwa....

(Przewodniczący Adam Graczyński: Panie Prezesie, uważam, że to...)

Za jakość wody odpowiadamy przy zaworze głównym na wodomierzu, natomiast, co wykazuje NIK, jest wiele przypadków pogorszenia się wody już w instalacji wewnętrznej budynku.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Panie Prezesie, przepraszam bardzo. Pańską rolą tutaj nie jest bronienie za wszelką cenę przedsiębiorstw. Dyskutujemy tu w sposób obiektywny i staramy się, tak jak potrafimy, wypracować określone wnioski. Tak więc dziękuję uprzejmie za tę uwagę.

Kto z państwa jeszcze chciałby zabrać głos?

Czy pani chciałaby ustosunkować się do mojego pytania na temat nowelizacji prawa i zamiarów merytorycznych, a także czasu, w którym ta nowelizacja miałaby nastąpić? Wspomniała pani o tym w swoim wystąpieniu wprowadzającym.

**Główny Specjalista
w Departamencie Infrastruktury Mieszkaniowej
w Urzędzie Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast
Barbara Michalska:**

W tej chwili w urzędzie odbywa się dyskusja, powołana została przez prezesa urzędu rada, która ma wypracować propozycje tych zmian. Generalnie zasady tej usta-

wy nie zostają zmienione. Doprecyzowuje się pewne przepisy, na przykład jeśli chodzi o zysk. W tej chwili mówi się o tym, że przedsiębiorstwo powinno osiągać zysk, bo w większości są to spółki prawa handlowego, które mają takie prawo. I chcemy określić w ustawie...

(Rozmowy na sali)

(Przewodniczący Adam Graczyński: Przepraszam bardzo, może pani dokończy. Proszę bardzo.)

Chcemy doprecyzować, jakiej wielkości musiałby być to zysk.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Jestem bardzo zmartwiony tym, co słyszę. Przepraszam, ale mimo wszystko zapytam: jaką funkcję pełni pani w tym urzędzie, jeśli można wiedzieć?

(Główny Specjalista w Departamencie Infrastruktury Mieszkaniowej w Urzędzie Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast Barbara Michalska: Jestem głównym specjalistą.)

Głównym specjalistą. Oczywiście w tym urzędzie jest podsekretarz stanu, są dyrektorzy departamentów, tak sądzę, a pani jest głównym specjalistą.

Jeśli można wiedzieć, jaką pełni funkcję pani z Ministerstwa Finansów?

(Główny Specjalista w Departamencie Finansów Gospodarki Narodowej w Ministerstwie Finansów Ewa Domańska: Jestem głównym specjalistą.)

Doskonale. Pierwszy wniosek będzie taki, że wystąpimy do ministra finansów i do pana wicepremiera Pola w sprawie delegowania na posiedzenie komisji – przepraszam najmocniej – odpowiednich osób. Przepraszam bardzo.

(Główny Specjalista w Departamencie Finansów Gospodarki Narodowej w Ministerstwie Finansów Ewa Domańska: Ja nie zostałam upoważniona do zagładania...)

Wiem i nie mam do pani najmniejszej pretensji.

**Główny Specjalista
w Departamencie Finansów Gospodarki Narodowej
w Ministerstwie Finansów
Ewa Domańska:**

Pragnę powiedzieć tyle, że Ministerstwo Finansów...

(Brak nagrania)

Te niezbędne przychody, które były tutaj w ustawie zapisane, po konsultacji z właściwym departamentem Ministerstwa Finansów, zostały ustalone jako suma składników... Mogę to odczytać.

(Przewodniczący Adam Graczyński: Dobrze.)

Suma składników dotycząca kosztów oraz świadczeń na rzecz pracowników...

(Brak nagrania)

...na okres obowiązywania taryfy, średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych.

(Przewodniczący Adam Graczyński: A czy przyjęto też zasadę uzasadnionych kosztów? Bo pani wspomina o uzasadnionych przychodach, a ja ciągle mówię o uzasadnionych kosztach – to nie jest to samo.)

To, co czytam w tej chwili, dotyczy kosztów.

(Przewodniczący Adam Graczyński: Czy przychodów?)

O przychodach tam są jeszcze inne zapisy.

(Przewodniczący Adam Graczyński: Dobrze, rozumiem.)

Nie koszty, tylko jakieś inne pozycje, które składają się na to, natomiast tu chodzi o koszty. Dotyczy to też kosztów transportowych, usług remontowych i pozostałych oraz prognozowanego na czas obowiązywania taryfy wskaźnika wzrostu cen produkcji przemysłowej sprzedanej. To jest publikowane między innymi w materiałach GUS.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Rozumiem, dziękuję pani bardzo.

Do pani z Ministerstwa Infrastruktury mam jednak pytanie: kiedy ta dyskusja, o jakiej pani wspomniała, ma się zakończyć? Został powołany specjalny zespół – czy jest określony czas zakończenia podjęcia inicjatywy legislacyjnej, czy nie?

(Główny Specjalista w Departamencie Infrastruktury Mieszkaniowej w Urzędzie Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast Barbara Michalska: W III kwartale ma zostać przygotowany projekt zmian do ustawy.)

W III kwartale, tak? Pani o tym nie wspomniała, dlatego spytałem.

Dziękuję bardzo paniom.

Kto z państwa senatorów chciałby zabrać głos?

Pan senator Bień, proszę bardzo.

Senator January Bień:

Tylko jeszcze jedno pytanie. Nie wiem, czy ktoś będzie potrafił na nie odpowiedzieć. Czy w tej chwili daje się odczuć obniżenie tych opłat ekologicznych, które zainicjowaliśmy – z 500% na 100%, jeśli chodzi o zakłady, które nie mają pozwolenia wodno-prawnego? Czy da się zauważyć, że te przedsiębiorstwa zaczynają oddychać, czy jeszcze na to za wcześnie?

Przewodniczący Adam Graczyński:

Zostało zadane pytanie. Czy ktoś z państwa może na nie odpowiedzieć? Może pan prezes?

Proszę bardzo.

(Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Józef Wiśniewski: Jeszcze tego nie odczuwamy, rzeczywiście upłynęło zbyt mało czasu.)

O jaką kwotę może chodzić w skali pańskich przedsiębiorstw przy tej zmianie z 500% na 100%? Ile to pieniędzy? Ja nie mam wycucia.

**Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”
Józef Wiśniewski:**

Jeżeli chodzi o Warszawę, to są to kwoty sięgające...

(Przewodniczący Adam Graczyński: Dziesiątków milionów złotych?)

Kilkuset milionów. To jest 580 milionów zł, jeśli chodzi o miasto stołeczne Warszawa.

(Przewodniczący Adam Graczyński: To jest bardzo ważna kwestia.)

Oczywiście inaczej jest w mniejszych miastach.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Panie Prezesie, pan bardzo dokładnie nam mówił o dziesiątym piętrze – wszystko wiemy, co się dzieje na dziesiątym piętrze – natomiast sprawa, o której mówimy w tej chwili, jest bardzo istotna. To obniżenie z 500% na 100% jakie, pana zdaniem, szacunkowo może dać obniżenie kosztów przedsiębiorstw? Jaki jest pana pogląd? Jeśli pan w tej chwili nie ma zdania...

(Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Józef Wiśniewski: Odpowiem.)

Bardzo proszę.

Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”

Józef Wiśniewski:

Panie Przewodniczący, to, co publikowane jest dzisiaj w „Rzeczpospolitej”, jest fragmentem materiału, który opracowujemy i analizujemy. Materiał ten obejmuje również kwestię, o której mówimy, obniżenie kosztów. On będzie gotowy do połowy czerwca i na ręce pana przewodniczącego prześlemy pełny wykaz tych materiałów wraz z pełną analizą problematyki, o której mówimy.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękujemy bardzo.

Prosiłbym też przedstawicieli Ministerstwa Środowiska o to, żeby te wielkości jednak podać, oszacować wspólnie z Izłą Gospodarczą „Wodociągi Polskie”, która gromadzi osiemdziesiąt parę procent producentów wody. Osiemdziesiąt parę procent – tak pan był łaskaw powiedzieć?

(Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Józef Wiśniewski: Taka jest prawda.)

Tak więc zapisujemy, że w połowie czerwca otrzymamy materiał analityczny, bardzo ważny dla dalszego sposobu myślenia i rozumowania.

Proszę bardzo, kto z państwa...

(Głos z sali: Pani prezes się zgłasza.)

Przepraszam, też jest niewidoczna, a i zgłasza się tak jakoś bardzo nieśmiało.

Proszę bardzo, Pani Prezes.

(Prezes Krajowego Forum Spółek Wodnych Sylwia Surowiak: Może ja wstanę?)

Może pani siedzieć, ale proszę mówić do mikrofonu.

Prezes Krajowego Forum Spółek Wodnych

Sylwia Surowiak:

Zgadzam się tutaj z panem Wiśniewskim, że dwuprocentowe podatki na rzecz gminy stwarzają bardzo dotkliwą sytuację. Podobnie jest w zakresie badań wody, gdzie jest przeogromna gama parametrów, które należy wykazywać. Wydaje mi się, że jest tu bardzo potrzebna inicjatywa, która by zmniejszyła ich liczbę – chociażby dostosowując to do wymogów unijnych w tym zakresie. I to są dwie podstawowe rzeczy, w których można byłoby szukać zmniejszenia kosztów.

Opierając się na doświadczeniach mojej firmy mogę powiedzieć, że obniżenie tego progu w zakresie opłat ekologicznych jest dla nas bardzo istotne, bo da oszczędności

roczne rzędu 200 tysięcy zł w samej oczyszczalni ścieków w Kaliszu. Chcę powiedzieć, że na pewno będzie to miało również swój wydźwięk w przedsiębiorstwie wodociągów i kanalizacji, bowiem te opłaty są w sposób znaczący są dotkliwe dla przedsiębiorstwa. Nawiązując do wypowiedzi pana Janowskiego, muszę powiedzieć, że występuję tu niejako w podwójnej roli, bo jestem również radną Rady Miejskiej Kalisza. Oczywiście nie jestem w stanie przedstawić stanowiska Związku Miast Polskich, ale mogę powiedzieć, jakie jest myślenie samorządowca na dzień dzisiejszy.

Wiem, że dochody miast i wszystkich gmin są bardzo ograniczane. Dodatkowo wszystkie budżety samorządowe są drenowane przez zadania, które nie należą do typowych kompetencji miast i gmin – samorządy dofinansują zadania nie swoje. Obserwuję ten proces na przykładzie oświaty, a także na przykładach innych zadań, które są zadaniami wojewody czy marszałka.

(Przewodniczący Adam Graczyński: Pani Prezes, my to wiemy, my to znamy.)

Problem wynika stąd, że te 2% z tytułu podatku od nieruchomości czy od budowli, występujących na danym terenie, jest tak zwanym pewnym dochodem miasta, stąd niechęć do obniżania wysokości tych podatków – mówię to jako samorządowiec. Zaś dla gospodarki wodno-ściekowej jest to bardzo dotkliwe. Uważam, że powinny być wydane rozporządzenia w tej sprawie, powinno się tę sytuację zmienić.

Chcę powiedzieć, że według samorządowców przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne na pewno mają bardziej uprzywilejowaną pozycję niż chociażby spółki wodno-ściekowe, które praktycznie swoje majątki wypracowują same. Przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne te majątki mają generalnie przekazywane, bo większość z nich jest budowana przez samorządy. Tak więc obciążenia z tego tytułu są na pewno zdecydowanie mniejsze ze strony przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych.

Chciałabym dodać jeszcze jedną rzecz. Nie zgodzę się z panem Wiśniewskim, bo wybudowanie oczyszczalni ścieków, owszem, na pewno stanowi duży koszt inwestycyjny, ale nie musi to powodować znacznych wzrostów opłat. W Kaliszu jest akurat zupełnie inaczej, natomiast wiemy, że opłaty ekologiczne w jakiś sposób powinny rekompensować te zwyczajki, to znaczy obniżenie tych opłat z tytułu tego, że nie wprowadzamy nieoczyszczonych ścieków do rzeki.

Robiliśmy takie symulacje i wiemy, że gdyby na przykład zaniechać tych inwestycji w pewnych miejscowościach, to cena za ścieki musiałaby się kształtować tam na poziomie 10 zł – za same ścieki, nie mówię o wodzie. I to byłby naprawdę ogromny koszt. Oczywiście analizowaliśmy sytuację roku 2002, kiedy to opłaty ekologiczne były jeszcze w innym wymiarze. W tej chwili sytuacja trochę się zmieniła. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie, Pani Prezes. Już wiemy, co się dzieje u 100% dostawców wody. Kto jeszcze chce zabrać głos?

Pan senator Lewicki, proszę bardzo.

Senator Marian Lewicki:

Chciałbym odnieść się do jednej kwestii, mianowicie pan prezes Wiśniewski mocno skrytykował rozporządzenie ministra zdrowia z 4 września 2000 r. jako szczególnie restrykcyjne i daleko „lepsze” niż w Europie.

(*Głos z sali: Ostrzejsze.*)

Ostrzejsze – chyba w tych kategoriach.

(*Przewodniczący Adam Graczyński: Tak zostało to powiedziane.*)

Rozumiem, że przedsiębiorstwa permanentnie łamią to rozporządzenie, ponieważ raportu, że tak powiem, nie pozostawia suchej nitki na jakości wody.

Moje pytanie, bardzo konkretne, jest do pana ministra Zaręby: czy mógłby pan krótko odnieść się do wymagań ministra zdrowia dotyczących jakości wody? Czy rzeczywiście one są takie, że przedsiębiorstwa...

(*Przewodniczący Adam Graczyński: Nadmiernie restrykcyjne.*)

...nie mogą im podołać. Może to być bowiem bardzo poważny element kosztotwórczy – co pan również zaznaczył.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Oczywiście.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Główny Inspektor Ochrony Środowiska
Krzysztof Zaręba:**

Nie będę oczywiście krytykował ani w sposób jednoznaczny oceniał, czy osiemdziesiąt parametrów wystarcza ministrowi, powiem tylko, że nam wystarcza czterdzieści cztery. Tyle mamy parametrów w naszym rozporządzeniu dotyczącym wód, które powinny być wodami zdatnymi do ujęcia dla celów pitnych. To są czterdzieści cztery parametry, czyli około połowa tych z rozporządzenia ministra zdrowia.

W normatywach unijnych zwraca się szczególną uwagę na substancje niebezpieczne w wodzie – a tych jest trzynaście. Tak więc w sumie możemy mówić o około pięćdziesięciu pięciu parametrach, które powinny wystarczyć. Takie jest spojrzenie naszego resortu na tę sprawę. Być może z punktu widzenia resortu zdrowia jest inaczej. W każdym razie tak wygląda to z pozycji zarówno naszej, jak i unijnej.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję. Tak mi się wydaje, że technika legislacyjna chyba wymaga uzgodnień międzyresortowych. I pan minister zdrowia przypuszczalnie to zrobił, co zrobił, w pewnym konsensusie. Ale być może jest to w tej chwili moja nadinterpretacja. Będziemy oczywiście występować o wyjaśnienie tej sprawy.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

(*Senator Mieczysław Janowski: Mam pytanie, Panie Przewodniczący.*)

Bardzo proszę, oczywiście.

Senator Mieczysław Janowski:

Moje pytanie kieruję do przedstawicieli NIK. Panie Dyrektorze, i w państwa dokumentach, i w innych opracowaniach jest mowa o tym, że występuje różnicowanie cen dla poszczególnych grup odbiorców wody. Są to zazwyczaj gospodarstwa domowe, jednostki gospodarcze, a także różne inne jednostki, na przykład szpitale czy

szkoły. Czy z prawnego punktu widzenia jest to zasadne? W swoim czasie, pod koniec lat dziewięćdziesiątych, była mowa o tym, że nie powinno być tego zróżnicowania, a ono dalej jest. Jak chcemy ten problem rozwiązać?

Przewodniczący Adam Graczyński:

Bardzo proszę o odpowiedź.
Proszę uprzejmie.

**Dyrektor Departamentu Środowiska,
Rolnictwa i Zagospodarowania Przestrzennego
w Najwyższej Izbie Kontroli
Andrzej Głowacki:**

Wtedy, kiedy była przeprowadzana kontrola, było to oczywiście zgodne z prawem. Można dzisiaj dyskutować, czy ten stan rzeczy utrzymywać, czy nie. Woda jest jedna, gospodarka jest jedna. Przyjęto takie, a nie inne rozwiązanie prawne i my go po prostu nie kwestionujemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję.
Kto z państwa senatorów chciałby zabrać głos? Czy ktoś z zaproszonych gości chciałby zabrać głos?
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)
Proszę bardzo, Panie Prezesie.

**Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”
Józef Wiśniewski:**

Jeżeli można, rozwinę to oczywiście już w osobnym wystąpieniu. Mamy duże uwagi do rozporządzenia w sprawie opłat ekologicznych. Między innymi trzeba by przesądzić problem – to jest kwestia polityki państwa – czy rzeczywiście woda podziemna powinna być wodą przeznaczoną do użytku w gospodarstwach domowych. Z punktu widzenia ekonomicznego płacimy znacznie wyższe opłaty za pobór wód podziemnych niż za pobór wód powierzchniowych. I wodociągi, jeżeli mają do wyboru pobór wody powierzchniowej i pobór wody podziemnej, często ze względów ekonomicznych korzystają z wody powierzchniowej, bo tak mówi rozporządzenie w sprawie opłat.

Czy tego chcemy? Czy rzeczywiście tego chcemy, żeby gospodarstwa, żeby ludność była zmuszana do picia wody powierzchniowej, kiedy można korzystać z wody podziemnej? Wygląda to tak ze względów ekonomicznych, bo 0,5 gr kosztuje metr sześcienny wody podziemnej, a 0,3 gr – metr sześcienny wody powierzchniowej dla gospodarstw domowych. Jest to pytanie, na które warto sobie odpowiedzieć.

Kolejna sprawa. Bezzasadny jest podział, różnicowanie opłat z uwagi na sposób uzdatniania wody. To jest sprzeczne z ustawą –Prawo wodne, która mówi, że opłaty te powinny być różnicowane w zależności od jakości pobieranej wody. Jeżeli mamy klasyfikację wód powierzchniowych, to powinniśmy płacić wyższą albo niższą opłatę

w zależności od klasy pobieranej wody, a nie od sposobu jej uzdatniania. Tak wynika z rozporządzenia.

I następna rzecz, zupełnie absurdalna, mianowicie różnicuje się opłaty za wodę w zależności od tego, który zarząd gospodarki wodnej tymi wodami zarządza. Inaczej się płaci za wodę zarządzaną w obszarze administracyjnym Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Katowicach, inaczej w Gdańsku, inaczej w Poznaniu. To w ogóle nie ma żadnego sensu i uzasadnienia. Tym bardziej, że zarządzanie wodami w Polsce jest w ogóle niezgodnie z dyrektywą europejską. Dyrektywa europejska mówi o „dorzeczowym zarządzaniu wodami”, a my w Polsce wprowadziliśmy zarządzanie wodami poprzez regiony, które w niczym nie mają się do dorzecza – na przykład zarządzanie odbywa się równocześnie na dwóch zlewniach, co jest niezgodne z dyrektywą unijną. W ogóle różnicowanie opłat w zależności od tego, który zarząd administruje danym terenem kraju, nie znajduje, w moim przekonaniu, żadnego uzasadnienia.

Jeżeli pan przewodniczący i państwo senatorowie pozwolą, to przygotujemy stosowne wystąpienie w tej sprawie, wraz z uzasadnieniem.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Bardzo proszę i dziękuję za wystąpienie.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Może najpierw pan senator Bień.

Proszę bardzo.

Senator January Bień:

Panie Prezesie, przepraszam bardzo, ale jestem trochę zaskoczony. Różnica, jeśli chodzi o wody podziemne i wody powierzchniowe, jest 4 gr. I druga sprawa: powiedzmy sobie jasno i otwarcie: przecież jakość wód podziemnych jest całkowicie inna niż jakość wód powierzchniowych, nie ma co porównywać.

Przecież jeśli mówimy o wodzie podziemnej, to tam są do oczyszczenia tylko związki żelaza, związki manganu i ewentualnie jakieś związki azotowe, które w tej chwili dostają się tam poprzez wszystkie nieszczelności. I to wszystko, co zrobiliśmy między innymi w zakresie zagrożenia środowiska, rolnictwa... Tak więc po prostu nie mogę się z panem zgodzić, Panie Prezesie.

To, co pan opowiada, jest nie do przyjęcia. Ja cały czas powtarzam, że sprawą najważniejszą, jeśli chodzi o cenę wody, jest praca przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych. I nie czarujmy się. To właśnie koszty eksploatacyjne mają wpływ na cenę wody. I nikt mnie tutaj z tego błędu nie wyprowadzi, bo to nie jest błąd. Po prostu to są koszty eksploatacyjne. I nie mówmy o jakości, nie mówmy o wszystkich innych sprawach, bo to regulują określone normy i to jest związane z naszą integracją – już powiedziałem, że to określa ramowa dyrektywa wodna i tutaj nie ma co o tym dyskutować.

Po prostu trzeba zrobić porządek w przedsiębiorstwach wodociągowo-kanalizacyjnych. Dziękuję.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan senator Bartos.

Senator Tadeusz Bartos:

Chcę zwrócić uwagę na to, że w czasie tej dyskusji również dużo mówiono o stratach na sieci. Te straty są przede wszystkim w wodociągach wiejskich, bo to przecież one były kiedyś budowane w jakichś tam czynach społecznych – i na dodatek budowa tych wodociągów wiejskich w czynach społecznych dawno się już skończyła.

Często w wypowiedziach na temat przedsiębiorstw wodociagowych podkreśla się, że one tworzą jakieś fundusze zasobowe, natomiast nic nie robi się w tych przedsiębiorstwach, aby te straty zniwelować. Gdyby te wodociągi wiejskie, na które tak często się narzeka, zwłaszcza w miasto-gminach, były sukcesywnie i corocznie remontowane, to straty na sieci byłyby zdecydowanie mniejsze.

Wydaje mi się też, że samorzady popełniają pewien bardzo wyraźny błąd, próbując zarabiać na wodzie kwoty, które – tak jak kolega senator powiedział wcześniej – w jakiś sposób są być może wydawane na cele społeczne. Czy o to tu chodzi?

Kolejna sprawa, jeżeli chodzi o przepisy czy akcesję do Unii Europejskiej, wiele było na ten temat dyskusji na spotkaniach w sprawie tej akcesji: mianowicie dlaczego przedsiębiorca ma płacić za badania wody, a nie jej dostawca, czyli ten, który tę wodę dystrybuuje do odbiorców, przedsiębiorców, którzy produkują spożywcze artykuły czy inne, czy nawet do gospodarstw rolnych? I gdy słyszę o jakości wody na dziesiątym piętrze w wieżowcu, to właśnie obawiam się, że również w innych miejscach może być taki stan wody: inna jakość wody na wejściu, a inna przy jej odbiorze.

I kolejny element, który wydaje mi się bardzo ważny – my bardzo mało mówimy o ujęciach. Ja nie chcę wspominać spraw w związku z zatruciami, które ostatnio wydarzyły się w Małopolsce, w Nowym Sączu czy gdzie indziej.

(Głos z sali: W Nowym Targu.)

W Nowym Targu. Przepraszam, Panie Przewodniczący, tak, w Nowym Targu.

Kontrola NIK była w 1998 r., pan o niej mówił, a potem w 1999 r., w 2000 r. – wtedy byłem samorządowcem. I chcę stwierdzić jedną rzecz: bardzo wiele od czasu tej kontroli zrobiono w sprawie ochrony ujęć wodnych, bo jeśli o to chodzi, byliśmy naprawdę bardzo daleko.

To wszystko są bardzo ważne elementy. Myślę, że gdyby w przedsiębiorstwach przekazywano część zysku co roku na poprawę sieci, to przedsiębiorstwo mogłoby mieć zapisane jako swój obowiązek odnowienie tych sieci w jakimś procencie czy w pewnym zakresie. To byłoby też pewne rozwiązanie. Serdecznie dziękuję.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję uprzejmie.

Rozumiem, że chyba wyczerpaliśmy gotowość do dyskusji.

Pani jeszcze chce zabrać głos? Proszę bardzo.

Główny Specjalista

w Departamencie Infrastruktury Mieszkaniowej

w Urzędzie Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast

Jolanta Kolasińska:

Chciałabym powiedzieć, że wyniki kontroli odnoszą się do starych uregulowań prawnych. W tej chwili, po wejściu w życie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w rozporzą-

dzeniu w sprawie określania taryf jest dość szczegółowo określone, co można wliczyć w te niezbędne przychody. One są oparte na pewnym algorytmie. Odpowiedni wniosek, na podstawie przepisów rozporządzenia, przedsiębiorstwo składa do rady gminy. Te wszystkie koszty są weryfikowane przez burmistrza, więc nie ma dowolności we wliczaniu kosztów nieuzasadnionych, one wszystkie podlegają weryfikacji, są zestawione w różnych tabelach.

Przewodniczący Adam Graczyński:

To jaki jest dopuszczalny poziom strat wody? Tak pięknie to pani powiedziała, zapytam więc: jaki jest w tym algorytmie dopuszczalny poziom strat wody? Przecież to jest rzecz podstawowa – już nie płaca, nie podatki, tylko jaki poziom strat wody w sieci jest dopuszczalny w tym algorytmie? 5%, 10% czy może 30%? Bo jeśli 30%, to wracamy do punktu wyjścia.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję pani bardzo za tę uwagę.

Rozumiem, że pora na reasumpcję naszej dyskusji, wnioski, bo nikt już nie zamierza zabrać głosu w tej chwili.

Przede wszystkim bardzo dziękuję wszystkim uczestnikom posiedzenia komisji za bardzo ciekawe wypowiedzi, trafne wnioski. Sądzę, że musimy podjąć pewne działania. Uważam, że nasze wystąpienie, nasz dezyderat skierowany do prezesa Rady Ministrów – bo tutaj nie ma odpowiedzialnego jednego ministra za ten stan – powinien przede wszystkim obejmować diagnozę stanu obecnego, szczególnie udział dochodów przeciętnej rodziny w zabezpieczeniu potrzeb na konsumpcję wody, czyli przekraczanie tej bariery 4%.

Powinniśmy też wspomnieć o dosyć poważnym spadku konsumpcji wody, który niesie ze sobą zagrożenie higieniczne i biologiczne. Powinniśmy też wspomnieć o szansach związanych z Unią Europejską, o programowaniu budowy oczyszczalni ścieków i o skromnych zasobach, które posiadamy – to jest wstęp.

Jeśli chodzi o poglądy na temat prywatyzacji, komisja wyraża pogląd, że należałoby z wielką ostrożnością podchodzić do prywatyzacji różnego typu monopolii naturalnych, związanych z wodą, ciepłem, generalnie z dystrybucją.

Kolejny problem to jest wystąpienie do ministra zdrowia i ministra środowiska w sprawie rozporządzenia dotyczącego jakości wody. Była o tym mowa i sądzę, że wyjaśnimy sobie, czy ono istotnie jest nadrestrykcyjne, czy też jest właściwe.

Następnie należy zwrócić uwagę na poprawę sposobu zarządzania w przedsiębiorstwach zajmujących się dystrybucją, dostarczaniem wody. To, co usłyszałem, napawa mnie, niestety, pesymizmem, bo generalnie wszystkie koszty tych przedsiębiorstw są przenoszone na cenę wody, co w konsekwencji obciąża mieszkańców. I dlatego dla mnie bardzo ważną jest sprawa nowelizacji prawa – o czym była pani łaskawa wspomnieć – i wystąpienie do pana ministra infrastruktury czy do prezesa Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, żeby to zostało zrobione tak szybko, jak to tylko jest możliwe. Była tu mowa o III kwartale, może uda się szybciej. W każdym razie będzie to bardzo ważny dokument.

Kolejna sprawa dotyczy regulacji. Rozumiem, że nie ma woli i przekonania, że należy powołać państwowy organ regulacyjny. Rozumiem, że byłoby dobrze, ale budżet, finanse publiczne...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, wiem, ale zawsze coś za coś, prawda? Jak byśmy wyglądali, gdyby nie było regulacji na przykład w zakresie ciepła i byśmy mieli taką samą sytuację

przy dostawie ciepła do mieszkań? Przyjęto rozwiązanie, które działa i nikt nie kwestionuje działalności URE, ale w przypadku wody uważamy, że należy szukać takich rozwiązań, które by nie zmuszały do tworzenia centralnego regulatora.

Chciałbym również dodać, że będziemy zwracać uwagę na obniżenie obciążeń firm dostarczających wodę czy to w formie podatków lokalnych, czy też innych danin publicznych – tak, aby maksymalna ilość środków mogła być pozostawiona na inwestycje, na poprawę jakości i na ewentualną obniżkę cen wody.

Na zakończenie mam pytanie do pana dyrektora z Najwyższej Izby Kontroli. Czy w świetle uwagi pani z Ministerstwa Infrastruktury, czy z tej racji, że działamy w tej chwili w nowej sytuacji prawnej – bo pani tak stwierdziła – jest już pora, żebyśmy ocenili to, co się stało w roku 2002, czy lepiej zrobić to w 2004 r., mając na uwadze skutki z 2003 r.?

Jaki jest państwa pogląd w tej sprawie?

**Dyrektor Departamentu Środowiska,
Rolnictwa i Zagospodarowania Przestrzennego
w Najwyższej Izbie Kontroli
Andrzej Głowacki:**

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, jesteśmy zdania, że trzeba jeszcze rok odczekać. Powinniśmy taką kontrolę zrobić w 2004 r.

(Przewodniczący Adam Graczyński: Za 2003 r.)

Za 2003 r., tak.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Doskonale, dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś uwagi do tego, co powiedziałem?

Proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem).

Proszę włączyć mikrofon.

**Główny Specjalista
w Departamencie Finansów Gospodarki Narodowej
w Ministerstwie Finansów
Ewa Domańska:**

Mam następującą prośbę: jeżeli ktoś z państwa będzie miał jakieś zapytania dotyczące spraw związanych z Ministerstwem Finansów, to prosimy o kierowane ich do resortu – będzie udzielona właściwa odpowiedź.

Przewodniczący Adam Graczyński:

Dziękuję pani bardzo.

To była ostatnia wypowiedź.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za udział w posiedzeniu komisji.

Zamykam posiedzenie komisji. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 00)

